

# Bóg wybiega nam na spotkanie

W tych dniach kwarantanny większość z nas ma bardzo trudny dostęp do spowiedzi. Być może jest jeszcze daleko do powrotu do normalności, a jednak, kiedy Bóg widzi, że żałujemy za grzechy, On sam biegnie do nas, pełen radości, szczęśliwy i dumny z tego, że wracamy do domu.

19-04-2020

Pan Jezus wie, że nadeszła chwila ukazania do jakiego stopnia jego

Ojciec kocha ludzi. Chce ich wprowadzić do przedsionka nieba i dąży do tego, aby cieszyli się radością, jaką daje Bóg za każdym razem, kiedy grzesznik decyduje się wrócić do domu. Opowiada im przypowieść. Nie jest łatwo wyobrazić sobie uczucia i zadziwienie uczniów, kiedy po raz pierwszy słyszą historię syna marnotrawnego (por. Łk 15, 11-32). Musiała ich zaskoczyć kolosalna różnica pomiędzy bezczelnością młodszego syna i serdecznością ojca, albo gorzka reakcja starszego syna.

W tych dniach kwarantanny większość z nas ma bardzo trudny dostęp do spowiedzi i o wiele trudnej jest zbliżyć się do tego sakramentu z częstotliwością jakiej pragnęlibyśmy. Ograniczenia przemieszczania się osób, aby uniknąć nowych zarażeń, mogą wiązać się z opóźnieniem przez nieokreślony czas przyjęcia sakramentu Miłosierdzia bożego. Ta

trudność, wraz z innymi, jakie przeżywamy, są także okazją, aby *rosnąć w głąb*: «Dobrze jest pamiętać, że także w tych niepewnych okolicznościach Pan Bóg daje nam swoją łaskę, której potrzebujemy, by się uświęcać»[1]. Nie wiemy kiedy będziemy mogli na nowo się wyspowiadać, ale nie możemy wątpić, że nasz Ojciec Bóg, jeśli zwrócimy się do Niego sercem «skruszonym i pokornym» (Ps 50,19), zawsze udziela nam swojego przebaczenia, niezależnie od tego jak wielka byłaby nasza słabość (por. Łk 15,20-24).

## **Prezent, na który nie zasługujemy**

Młodszy syn tęskni za swoim domem: «Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę!» (Łk 15,17). I chociaż nie myśli o niepokoju i bólu swojego ojca, nie domaga się przebaczenia – jak mógłby to zrobić? – ale o nie

prosi. Czeka i ufa w dobroć swojego ojca. I to jest już pierwsza zmiana w jego sercu.

Nam zdarza się czasami coś podobnego. Staramy się spowiadać regularnie, co dobrze czyni naszej duszy. Jesteśmy bardzo świadomi dobra jakie czyni i radości jaką nam przekazuje pełna skruchy spowiedź. To prawda, że nie uznajemy ją za nasze prawo wobec Boga – tego by tylko brakowało, nikt nie jest uprawniony do otrzymania przebaczenia. Jak pisał święty Bernard: «”Albowiem nikt nie ma większej miłości jak ten, kto życie swoje oddaje” za wydanych śmierci i odrzuconych. Całą moją zasługą jest miłosierdzie Pana. Nie zbraknie mi zasług, jak długo wystarczy Jego miłosierdzia. A jeśli Pan bogaty jest w miłosierdzie, to i ja nie mniej w zasługi»[2].

Jesteśmy przekonani, że wszystko jest łaską. Czujemy konieczność proszenia Boga o przebaczenie, być może nawet bardziej w tych dniach, ale czy zastanawiamy się jaki skutek powoduje w Nim nasz żal za grzechy?

## **Bóg, który biegnie na spotkanie z nami**

Serce syna marnotrawnego miało jeszcze wiele do odkrycia. «A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go» (Łk 15,20).

Święty Josemaría był poruszony, kiedy rozważał tę scenę: «Wobec Boga, który wybiega nam naprzeciw, nie możemy milczeć. Powiemy Mu więc wraz ze św. Pawłem: Abba, Pater!. Ojcie, Ojcie mój! Bo chociaż jest Stworzycielem wszechświata, nie przeszkadza Mu to, że nie używamy wobec Niego górnolotnych zwrotów,

nie tęskni też za należnym Mu wyznaniem Jego godności»[3]. Nie chodzi tylko o to, że jego ojciec jest dobry, ale że dalej uważa go za swojego syna, ukochanego syna. Nie chodzi o to, że nie chce nas ukarać, chce nas mocno wyściskać, i wyciąłować i szeptać nam do ucha: «Synu mój, córko moja...».

Bóg nie będzie czekał, aż przyjdziemy, aż uda nam się rzeczywiście wyspowiadać. Być może jest jeszcze daleko do powrotu do normalności, a jednak, kiedy widzi, że żałujemy za grzechy, On sam biegnie do nas, pełen radości, szczęśliwy i dumny z tego, że wracamy do domu. Dlatego, nie warto zatrzymywać się zbyt długo nad naszymi grzechami: «Podążając za natchnieniami Ducha, który wkracza, do tego co najbardziej wewnętrzne w Bogu, pomyślmy o słodczy Pana, który jest dobry sam w sobie. Prośmy także, wraz z psalmistą, cieszyć się

słodyczą Boga, rozważając, nie nasze własne serce, ale mówiąc z psalmistą, kiedy we mnie samym dusza jest zgnębiona, wspominał Cię»[4].

## **Podaruj mi swoje grzechy**

Papież Franciszek lubi opowiadać pewną opowieść: «Pamiętam pewne zdarzenie z życia wielkiego świętego, Hieronima, który miał bardzo trudny charakter, ale starał się go opanować,... był Dalmatą i mieszkańcy Dalmacji są mocni... Udało mu się opanować swój sposób bycia, i w ten sposób ofiarowywał Panu tyle rzeczy, tyle pracy, i pytał się Pana: „Czego chcesz ode mnie?” – „Jeszcze nie dałeś mi wszystkiego”.- „Ale Panie, dałem ci to, i to i tamto...” – „Brakuje czegoś”. – „Czego brakuje?” – „Daj mi twoje grzechy”. Przepięknie jest to usłyszeć: „Daj mi twoje grzechy, twoje słabości, uzdrowię cię, ty idź do przodu”»[5].

Nasze cierpienie i nasz smutek jest tym co powoduje cierpienie Boga, ponieważ jest ono najważniejszym owocem oszustwa jakim jest każdy grzech. Dlatego, jeśli wracamy do niego, jego cierpienie ustaje i ustaje także nasze zło. Moc grzechu jest ograniczona, Krzyż zniszczył jego truciznę, jesteśmy zbawieni, jeśli jesteśmy pokorni i pozwalamy się zbawiać.

Często możemy powiedzieć:

«Wystarczy zastanowić się nad tymi paroma godzinami, które upłynęły od dzisiejszego ranka, by stwierdzić u siebie tak wielki brak miłości i wierności. Prawdziwie boli mnie to moje postępowanie, ale nie pozbawia mnie pokoju. Padam przed Bogiem i przedstawiam Mu swoją sytuację. Natychmiast uzyskuję pewność Jego opieki i w głębi swego serca słyszę, jak On powtarza mi wyraźnie: *meus es tu!* — mój jesteś! Wiedziałem — i wiem — jaki jesteś, ale naprzód!»[6]



Podczas spowiedzi słyszymy serdeczny i spokojny głos Boga, który mówi do nas: «I Ja odpuszczam tobie grzechy». W tych dniach będzie nam brakować tych słów, ale wytyężając słuch, usłyszymy serdeczny i delikatny głos Pana Jezusa, który nas pociesza.

## **Najlepsze nabożeństwo**

Świętemu Josemaríi podobało się porównywać akty skruchy, z czymś czego nauczył się od Włochów. Mówią, w odniesieniu do filiżanek kawy, że należy ich pić nie mniej niż trzy i nie więcej niż trzydzieści trzy: «im więcej, tym lepiej»[7].

Skrucha to ból duszy, jaki odczuwamy wobec popełnionych grzechów. Kościół tradycyjnie rozróżniał pomiędzy żalem doskonałym (*contritio*) i niedoskonałym (*attritio*). Katechizm naucza, że żal doskonały to ból duszy, który «wypływa z miłości do Boga

miłowanego nade wszystko»[8].  
Będąc czynem Miłości, należy rozumieć, że jest już dziełem łaski, i dlatego «odpuszcza grzechy powszednie» i może przynieść «przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera mocne postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe»[9].

Istnieje także *żał niedoskonały*, który «rodzi się on z rozważania brzydoty grzechu lub lęku przed wiecznym potępieniem i innymi karami, które grożą grzesznikowi»[10]. Może on się wydawać niedojrzały, a jednak «jest darem Bożym, poruszeniem Ducha Świętego»[11], który przygotowuje nas do spowiedzi i odpuszczenia grzechów, chociaż sam z siebie nie przynosi przebaczenia grzechów ciężkich.

Papież Franciszek podkreślił w jednej z homilii z ostatnich dni: «jeśli

nie znajdujesz księdza, aby móc się wyspowiadać, rozmawiaj z Bogiem, który jest twoim Ojcem, i powiedz mu szczerze: „Panie, zrobiłem to, to i tamto... Przebacz mi”, i proś go o przebaczenie, z całym twoim sercem, z Aktem Skruchy, i przyrzeknij mu: „Wyspowiadam się później, ale przebacz mi teraz”. I natychmiast, powrócisz do bożej łaski. Ty sam możesz zbliżyć się, tak jak nas uczy Katechizm, do Bożego przebaczenia nie mając pod ręką księdza. Pomyśl o tym: teraz jest czas! To jest ten właściwy moment, odpowiednia chwila. Dobrze dokonany akt skruchy, i w ten sposób nasza dusza stanie się biała jak śnieg»[12].

Z drugiej strony, obecna trudność może nam pomóc, aby prosić Boga za osoby, które chcielibyśmy aby się wyspowiadały, albo za tych, którzy przechodzą przez trudne sytuacje i potrzebują pojednać się z Bogiem. Będziemy żyć w ten sposób

szczególnym obcowaniem świętych,  
które tak dużo pociechy dało  
chrześcijanom w trudnych czasach.

\* \* \*

Świadomość wszystkich tych rzeczy  
może nie być wystarczająca aby  
odzyskać pokój i radość w naszych  
sercach w pewnych chwilach. Wtedy  
przychodzi kolej na naszą Matkę, jej  
pieszczoty, które wszystko  
naprawiają: «Masz wrażenie, że  
wszystkie grzechy twojego życia  
budzą się na nowo. — Nie trać  
ufności! — Przeciwnie, wołaj do  
swojej Najświętszej Matki, Maryi, z  
dziecięcą wiarą i zawierzeniem. Ona  
napełni twoją duszę pokojem»[13].

*Diego Zalbidea*

---

[1] *List prałata Opus Dei*, 14-III-2020  
r.

[2] Św. Bernard, *Kazanie 61*, 4-5.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, n. 64.

[4] Św. Bernard, *Kazanie 5*, 4-5.

[5] Franciszek, *Homilia 7 lipca 2017 r.*

[6] *Przyjaciele Boga* n. 215.

[7] *Bruzda*, n. 480.

[8] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1452.

[9] *Ibidem*.

[10] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1453.

[11] *Ibidem*.

[12] Franciszek, *Homilia 20 marca 2020 r.*

[13] *Droga*, n. 498.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/bog-wybiega-na-spotkanie-z-nami/> (27-03-2025)